

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Żabia Wola, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | życie codzienne, okupacja niemiecka, II wojna światowa, Armia Ludowa, AL |

Rabunki Armii Ludowej

Wspomnę też historię o pazerności naszych gospodarzy wiejskich. Któregoś dnia wracałem dosyć późno z akcji, a na wszystkie akcje jak jeździliśmy wezwani pod dowództwem Szarugi, ubieraliśmy się w mundury angielskie, natomiast po akcji mundury musiały być zdjęte i nie wolno nam było w nich chodzić. Po akcji wróciłem, ale nie odprowadziłem konia do stajni tylko przy dworze była taka drewnutnia, ja tam konia wprowadziłem, no i poprosiłem którąś z pokojówek, żeby dali mi coś do zjedzenia, bo głodny byłem. Zacząłem jeść, a któraś z tych pokojówek mówi, że jakiś oddział partyzancki przyjechał i tam strasznie głośno coś rozprawiają. No ja bez munduru, już przebrany, poszedłem zobaczyć, no jak zobaczyłem to zdziwiłem się, że właściwie co to za oddział partyzancki, który zabiera konie, bydło, brony, pługi, widły, grabie, mówię: „Co to jest? Co za oddział?” Dla partyzanta potrzebne są widły? Brony? No konie to rozumiem, ale to? Niewiele się zastanawiając wróciłem raz dwa, na konia wsiadłem i okrężną drogą, tak żeby oni nie usłyszeli, że jadę w pobliżu, okrężną drogą przez park i przez czworaki z tyłu pojechałem do Tuszowa, w Tuszowie był dowódca żandarmerii, Korsarz, zameldowałem mu, on jakiś oddział zabiera, no a w międzyczasie bydło, które tam było, konie i to na furmanki załadowane, jadą. Więc ten oddział został zatrzymany i okazało się, że to był oddział AL, Armii Ludowej, którego dowódcą był Lis, nazwiska jego nie znam. W każdym razie on został zatrzymany, pyta się: „Co?”, wmieszałem się w tłum tych wszystkich, tak że nie widzieli z jakiego oddziału ja jestem. Mówią, że im potrzeba, bo nie mają. Potem: „Wy jesteście partyzanci czy rabunek? To jest normalny, ordynarny rabunek, przecież jeśli ma przyjść wyzwolenie, Armia Czerwona ma wejść i ma być podział majątku to ci fornale muszą czymś uprawiać ziemię. Jak wy im wszystko zabierzecie, to czym będą uprawiać ziemię? Zębami?” Mówi: „Z powrotem to oddać, zawieźć”, no to oni nie chcieli, no w każdym razie wezwał dowódcę i zastępcę, „Spuszczaj spodnie i lej mu, 25 na tyłek” i odwrotnie. Tak że dowódca dostał od swojego zastępcy bicie po tyłku i odwrotnie, no i koniec końców to wszystko z powrotem przyprawdzili. Ale

ja mówię, jaka pazerność, jeśli ja jestem w oddziale to dlaczego mnie jest to potrzebne do szczęścia? Według mnie to był ordynarny rabunek, kradzież, jest okazja, żeby ukraść, ale nie liczyli się z tym, że ci ludzie, którzy tam pracowali nie będą mieli czym uprawiać ziemi.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2019-05-14, Lublin |
| Rozmawiał/a | Agnieszka Piasecka |
| Transkrypcja | Aleksandra Drewniak |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |